

**STEFAN
ŻEROMSKI**

ROZDZIÓBIA
NAS KRUKI,
WRONY

Stefan Żeromski

Rozdzióbią nas kruki, wrony

«Public Domain»

Żeromski S.

Rozdzióbią nas kruki, wrony / S. Żeromski — «Public Domain»,

Poruszająca nowela, której akcja toczy się pod koniec powstania styczniowego. Opis przygnębiającego jesienno-krajobrazu stanowi wstęp do opowiadania o poniewierce jednego z ostatnich powstańców, który przebrany za chłopą przemycił broń dla swojego oddziału. Nie zamierza rezygnować, choć jest świadomy, że powstanie dogorywa. Na polnej drodze napotyka go rosyjski patrol. Żołnierze przeszukują jego wóz i odkrywając broń, mordują go. Druga część zawiera naturalistyczny opis paniki i męki pozostałego przy życiu konia, a następnie równie brutalną, szokującą scenę rozrywania ciała zabitego powstańca przez stado wron. W ostatniej części pojawia się chłop z pobliskiej wsi, który okrada zwłoki, po czym wrzuca do jednego dołu po kartoflach trup powstańca i zwłoki konia obdartego ze skóry. Nowela stanowi oskarżenie skierowane przeciwko tym, którzy ponoszą odpowiedzialność za ciemnotę i nędzę ludu. Bez zmian społecznych narodowi grozi unicestwienie. Żeromski zamyka utwór pesymistycznymi słowami: „Zza świata szła noc, rozpacz i śmierć”.

© Żeromski S.

© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Stefan Żeromski

Rozdzióbią nas kruki, wrony

Ani jeden żywy promień nie zdołał przebić powodzi chmur, gnanych przez wichry. Skąpa jasność poranka rozmnożyła się po kryjomu, uwidoczniając krajobraz płaski, rozległy i zupełnie pusty. Leciąca ulewa deszczu, sypkiego jak ziarno. Wiatr krople jego w locie podrywał, niósł w kierunku ukośnym i ciskał o ziemię.

Ponura jesień zwarzyła już i wytruła w trawach i chwastach wszystko, co żyło. Obdarte z liści, szerniałe rokiciny¹ żałośnie szumiały, zniżając pręty aż do samej ziemi. Kartofliska, ściernie², a szczególnie role świeżo uprawne i zasiane, rozmiękły na przepaściste bagna. Bure obłoki, podarte i rozczochrane, leciały szybko, prawie po powierzchniach tych pól obumarłych i przez deszcz schłostanych.

Właśnie o samym świcie Andrzej Borycki (bardziej znany pod przybranym nazwiskiem Szymona Winrycha) wyjechał z pagórków rajgórskich i skierował się pod Nasielsk, na szerokie płaszczyzny. Porzuciwszy zarośla, trzymał się przez czas pewien śladu polnej drożyny, gdy mu ta jednak zginęła w kałużach, ruszył wprost przed siebie, na poprzek zagonów.

Przez dwie noce już czuwał i trzeci dzień wciąż szedł przy wozie. Buty mu się w rzadkim błocie rozciapały tak misternie, że przyszwycy szły swoim porządkiem, podeszwycy swoim porządkiem, a boscie stopy w zupełnym odosobnieniu. Bardzo przemókł i przeziął do szpiku kości. Któż by zdołał poznać w tym obdartusie byłego prezesa najweselszej pod księżycem konfraterni³ tzw. śrubstaków⁴, dawnego Jędrka, króla i padyszacha⁵ syren warszawskich? Włosy mu porosły „w orle pióra”, paznokcie „w dzikie szpony”, chodził teraz w przepoconej sukmanie, żarł chciwie razowiec ze sperką⁶ i złopał gorzałę z taką naiwnością, jakby to była woda sodowa z sokiem porzeczkowym.

Konie były głodne i zgonione tak dalece, że co pewien czas ustawały. Nic dziwnego: koła zarzynały się w błoto po szynkle⁷, a na drabiniastym wozie pod trochę⁸ olszowego chrustu, siana i słomy leżało samych karabinków sztuk sześćdziesiąt i kilkanaście pałaszów⁹, nie licząc broni drobniejszej. Były to wcale niezłe szkapy: rosłe, podkasane¹⁰, prawie chude, ale ze świetnej rasy pociągowej. Mogły jak nic robić dziesięć mil¹¹ na dobę, byleby im pozwolić dobrze wytchnąć dwa razy i uczciwie je popasać. Konie należały do pewnego sztachetki z okolic Mławy. Stanowiły one znaczną część jego majątku, bo posiadał *summa summarum*¹² trzy szkapy, jednakże pożyczał ich Winrychowi na każde zapotrzebowanie. Ostatni przychodził zazwyczaj późno w nocy, stukał do okna domostwa – wychodzili obydwaj z gospodarzem, wyprowadzali konie cichaczem, aby nie budzić parobka, wytaczali wóz i jazda! Letnią porą była to rzecz wcale łatwa, owa jazda. We dnie Winrych spał w gąszczach leśnych, a konie się pały. Teraz niepodobna było ani spać, ani popasać. Winrych

¹ *rokicina* – rokitka; gatunek krzewiastej wierzby, osiągającej do 1 m wysokości, rosnącej na terenach wilgotnych, torfowiskach, mokrych łąkach. [przypis edytorski]

² *ściernie* – krótkie źdźbła pozostałe na polu po ścięciu zboża; ściernisko. [przypis edytorski]

³ *konfraternia* (z łac.) – bractwo. [przypis edytorski]

⁴ *śrubstak* a. *szrupstak* (daw., gw., z niem. *Schraubstock*) – imadło, przyrząd do mocowania przedmiotów podczas obróbki, złożony z dwu szczęk zaciskanych za pomocą śruby. [przypis edytorski]

⁵ *padyszach* – tytuł władców tureckich i perskich. [przypis edytorski]

⁶ *sperka* a. *szperka* (daw.) – słonina. [przypis edytorski]

⁷ *szynkiel* (daw., z niem.) – koniec osi koła wystający poza piastę. [przypis edytorski]

⁸ *trocha* (daw.) – niewiele, odrobina. [przypis edytorski]

⁹ *pałasz* – broń sieczna o długiej, prostej i szerokiej kłindze; używany w Europie do XIX w., przeważnie przez ciężką jazdę. [przypis edytorski]

¹⁰ *podkasany* – o koniu: mający brzuch o małej objętości, mocno podciągnięty ku górze. [przypis edytorski]

¹¹ *mila* – daw. miara odległości o różnej wartości; mila rosyjska wynosiła ok. 7,5 km. [przypis edytorski]

¹² *summa summarum* (łac.) – podsumowując wszystko; wzięwszy wszystko pod uwagę. [przypis edytorski]

liczył na to, że go ktoś zluzuje, zwłaszcza, że najuciążliwsze posterunki i przeszkody szczęśliwie wyminął. Ale nie takie to już były czasy... Jeżeli kto jeszcze na tej ziemi walczył w całym i pełnym znaczeniu tego słowa, to on, Winrych. On jeden jeszcze chodził po broń, jeden nie upadał na duchu. Gdyby nie on, i sama partia¹³ byłaby się od dawna rozleciała na cztery strony świata. Przez długi czas tych ludzi ściganych, głodnych, przeziębłych i wylęknionych wspierał swymi szyderczymi półsłowami i podniecał jak chłostą. Teraz, gdy już wszystko runęło na łeb w bezdenną jamę trwogi, on się, jak to mówią, zawział. W miarę tego, jak nie tylko do głębi nastrojów i sumień, ale do podstaw tzw. polityki rewolucyjnej wciskać się poczęła coraz bezczelniej i natarczywiej filozoficzna zasada: *fratres, rapiamus, capiamus, fugiamusque*¹⁴ – on czuł w sobie upór coraz zuchwalszy, coraz straszliwiej bolesny i już prawie szalony...

Gdy tak zmoknięty, głodny i bardzo znużony brnął przy wozie, poczęło, jakby wraz z zimnem, wsiąkać w niego uczucie nędzy. W kieszeni nie miał już ani okruszyny chleba i ani kropli wódki we flaszcze. Dziurawe buty, absolutnie wzięte (jeżeli notabene¹⁵ był w nich milimeter¹⁶ rzemienia, zasługujący na to, aby był absolutnie czy tam inaczej brany), nie mogły być przyczyną owego uczucia nędzy. Nie sam głód również i nie samo zimno je wywoływało. Ale po śladach, zostawionych na błocie przez te dziurawe buty, szła za Winrychem ironia spostrzeżeń, owa bieda okrutna, co nie waha się wtargnąć do miejsca świętego świętych, co odważnie, jak plugawy lichwiarz, bierze w szachrajską swą rękę bezcenne klejnoty ludzkiego ducha i drwi z ich wartości, ubierając tę podłość w najlogiczniejsze sylogizmy¹⁷.

– Wszystko przełajdaczone – szepcze Winrych, pogwizdując – przegrane nie tylko do ostatniej nitki, ale do ostatniego westchnienia wolnego. Teraz dopiero wyleci na świat strach o wielkich ślepiach, ze stojącymi na łbie włosami, i wypędzi z mysich nor wszystkich metafizyków reakcji i proroków ciemnoty. Czego dawniej nie ważyłby się jeden drugiemu do ucha powiedzieć, to teraz będą opiewali heksametrem¹⁸. Ile w człowieku jest zbója i zdrajcy, tyle z niego wywleka, na widok publiczny ukażą i ku czci oraz naśladowaniu podadzą. I pomyśleć, że to my taki sprawiliśmy postęp wyobrażeń, ponieważ przegraliśmy...

Mocniej zacisnął pas wełniany, osłonił piersi sukmaną i ruszył dalej, zwiesiwszy głowę. Czasami ją podnosił i mówił przez zęby:

– Psy parszywe!

Deszcz ostry nacichł i siał tylko ów pył wodny, nieustanny, zawieszający tuż przed okiem jakby nieprzejrzystą zasłonę. Podmuchy wiatru szalały dokoła wozu, gwizdały między sprychami, wydymały długie poły sukmany i targały koszulę na Winrychu.

¹³ *partia* – w okresie powstania styczniowego: powstańczy oddział partyzancki. [przypis edytorski]

¹⁴ *fratres, rapiamus, capiamus, fugiamusque* (łac.) – bracia, porywajmy, chwytajmy i uciekajmy. [przypis edytorski]

¹⁵ *notabene* (łac. *nota bene*: zauważ dobrze) – zwrot wprowadzający ważną wtrąconą informację, używany w znaczeniu: „warto zaznaczyć”. [przypis edytorski]

¹⁶ *milimeter* – dziś popr.: milimetr. [przypis edytorski]

¹⁷ *sylogizm* – schemat wnioskowania logicznego zbudowany z dwóch przesłanek i wniosku; tu: rozumowanie. [przypis edytorski]

¹⁸ *heksametr* – miara antycznego wiersza bohaterskiego, składająca się z sześciu stóp; heksametrem napisano *Iliadę*, *Odyseję* i *Eneidę*. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.